

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 6.— zł. z odnośnikiem do domu tego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku dziesiątka sily wyżej, lub innych czynników administracyjnych nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczenie.

REDACJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 52. TELEFON 23-45.
Godziny przyjęć redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 13.45. Nadawanie, a nie zamawianie przez Redakcję reklam będą zwracane autorem jedynie wówczas, gdy dotarczone zostaną w sposób pocztowy na opłaceniu przesyłki zwrotnej.

CENY OGŁOSZENI według cennika Nr. 1: Za wiersz milimetrów w części ogłoszeniowej 24 gr. Za ogłoszenia dla poszukujących pracy, oraz ogłoszenia rodzinne, ceny zmniejszone. Drobne ogłoszenia: za słowo 24 gr. Wyrazy ponad 15 liter licza się podobnie. Nagłówki (tłustym drukiem, najwyżej dwa) 40 gr. za wyraz. — Opłaty dodatkowe: Ogłoszenia umieszczone w miejscu specjalnie wskazanym — 25 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególne trudności 25 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkrotnym rabat. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 9 ta przed południem. Konto bankowe: Poczt. Konto Czek.: Warszawa do najbliższego wydania: godz. 9 ta przed południem. Konto bankowe: Poczt. Konto Czek.: Warszawa do najbliższego wydania: godz. 9 ta przed południem. Emissionbank. 2-izial w Częstochowie. K. K. O. w Częstochowie. Nr. 556.

Nr 295

Częstochowa, piątek 20 grudnia 1940 r.

Rok II (XXXV)

Z ruin obudzi się nowe życie

Francja przeznaczyła wiele miliardów franków na odbudowę — Oświadczenie min. Berthelota — Załogi niemieckie przywróciły spławność rzekom

Ojciec Św. dla jeńców

Pius XII przemówi w Wigilię do kardynałów

Telefon własny.

Rzym, 19 grudnia. — Z racji świąt Bożego Narodzenia otrzymują katolicyje wojenni wszystkich biorących udział w wojnie krajów podkarci od Ojca Świętego. Przekazanie tych upominków nastąpi za pośrednictwem Nuncjuszów Apostolskich w porozumieniu z poszczególnymi rządami. Jak dodatkowo informują, dorocznym zwyczajem w dzień wigilijny świąt Bożego Narodzenia o godzinie 10-iej przed południem Ojciec Święty wygłosi przemówienie do członków Kolegium Kardynalskiego.

Komunikat szwajcarski

Bazylię była bombardowana pomimo polskiej widoczności — Ostry protest Szwajcarii w Londynie

Bazylię, 19 grudnia. — Związkowy departament polityczny komunikuje:

„Po stwierdzeniu wyniku dochodzeń brytyjskiej przynależności samolotów, które dokonały nalotów na teren Bazyli, aruszając neutralność Szwajcarii, oraz brytyjskiego pochodzenia bomb zrzuconych na południowy dworzec kolejowy w Bazyli i sąsiednie dzielnice miasta, poselstwo szwajcarskie w Londynie otrzymało polecenie wniesienia protestu przeciw bombardowaniu szwajcarskiego miasta, tym ostrzejszego, że pełnia księżycy i śnieg dawały doskonałą widoczność i umożliwiała pilotom dobrą orientację. Poselstwo ma zażądać pełnego odszkodowania za straty i ponownego domagania się wydania wszelkich zarządzeń, zapobiegających powtórzeniu się tego rodzaju incydentów”.

Tragiczne widmo klęski

Amerykański dziennikarz Hutton pisze o sytuacji Anglii: „Jest ona obecnie poważniejsza, niż w jakiegokolwiek fazie wojny”

Nowy Jork, 19 grudnia. — Hutton pisze w „New York Journal American”, że wprowadzenie sprawozdania o angielskich stratach na morzu są niejasne, jednak rząd amerykański posiada obecnie wiadomości i dokładne cyfry. Cyfry te dowodzą, że ataki niemieckie z końcem czerwca stały się poważne, a z końcem września stały się bardzo krytyczne. Sytuacja obecna jest o wiele poważniejsza, niż w jakiegokolwiek innej fazie wojny. Fakt, że straty są wyższe niż nowa produkcja wywołał w Anglii silne zaniepokojenie. Obecnie kiedy angielskie warsztaty okrętowe zostały u mieruchomione wskutek ataków bombowych, sytuacja Anglii może się łatwo stać tragiczną.

Sześć państwa hiszpańskiego general Franco w towarzystwie hiszpańskiego ministra wojny, oraz szefa gabinetu wojskowego i cywilnego dokonał we wtorek inspekcji akademii wojskowej w Saragossie. Wychowanekwie akademii po zakończeniu ćwiczeń wojskowych przemawiali w szyku parady przed Caudillo.

Zurych, 19 grudnia. — Minister komunikacji Francji Berthelot w oświadczeniu dla prasy podkreślił, że niebawem będzie mógł przyśpieszyć prace, zmierzające do odbudowania Francji. W programie tych prac przewiduje się kwotę 5,4 miliardów franków, celem odbudowania zniszczonych i uszkodzonych obiektów oraz kwotę 9 miliardów franków na rozbudowę istniejących. — O rozmiarach, mających się przeprowadzić prac, świadczy fakt, że tylko w dziale kolejnictwa okazuje się potrzeba gruntownej naprawy 518 mostów i tunelów oraz 5,200 km dróg komunikacji wodnej. Komunikacja drogowa została

przywrócona do stanu normalnego, aczkolwiek około 2,300 mostów wymaga gruntownej naprawy, gdyż, w czasie operacji wojennych uległy one zniszczeniu. Na rzekach Rodanie i Loarze sytuacja jest zadowalająca. Niemiecy pionierzy oraz członkowie organizacji Todta przyczynili się do przywrócenia spławności tych rzek. Jeśli chodzi o odbudowę zniszczonych wskutek działań wojennych wsi i miast, to należy wziąć pod uwagę, że prace te są pilne, bowiem 100,000 domów uległo całkowitej ruinie. Na wiosnę rozpocznie się akcję budowlaną w ramach, zakrojonych na szeroką skalę.

Na mocy oredzia Ojca Świętego

Pasterka w pierwsze Święło o 5-lej rano

Zarządzenie Papieża o postanowieniach nowych zostało rozciągnięte również na Generalne Gubernatorstwo, chociaż nie ma tu zacleniamnia

Kraków, 19 grudnia. — W związku z oredziem Ojca Świętego, dotyczącym tegorocznych nabożeństw, związanych z świętami Bożego Narodzenia, dowiadujemy się od władz duchownych, że Ojciec Święty rozciągnął moc obowiązującą swego zarządzenia w sprawie nabożeństw nocnych w noc Bożego Narodzenia również na teren Generalnego Gubernatorstwa, aczkolwiek w nie obowiązują przepisy o zacleniamniu.

W bieżącym roku tradycyjna Msza święta t. zw. „Pasterka” odprowadzana o północy, nie będzie się mogła odbyć o zwyczajnej porze, lecz ulegnie przesunięciu do dnia 25-go grudnia, t. j. pierwszy dzień Bożego Narodzenia, na godzinę 5-tą rano.

W poszczególnych miastach Generalnego Gubernatorstwa władze administracyjne porozumieją się z duchowieństwem w powyższej sprawie.

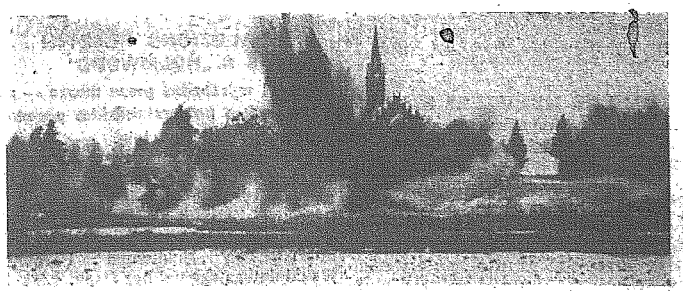
340 tysięcy Polaków pracuje w Rzeszy

Zatrudnieni są w przemyśle oraz w rolnictwie — Zagadnienie pracownicze w Generalnym Gubernatorstwie — Przeszkolenie

Kraków, 19 grudnia. — Do końca września 1940 roku, za pośrednictwem Urzędów Pracy w Generalnym Gubernatorstwie, udało się do Niemiec 340 tys. robotników-Polaków, którzy otrzymali zatrudnienie przeważnie w rolnictwie, oraz w przemyśle. Na odbyłym przed niedawnym czasem w Krakowie posiedzeniu kierowników Urzędów Pracy z terenu Generalnego Gubernatorstwa, sekretarz stanu dr Bühler wyraził swe podziękowanie wszystkim pracownikom tego działu za pełną poświęcenia pracę. Różnorodność i rozmiarowość zadań na terenie Generalnego Gubernatorstwa, stawiają Urzędy Pracy przed poważnymi a nieraz trudnymi zadaniami. W związku z organizacją

życia gospodarczego w naszym kraju, udało się pokonać trudności związane z bezrobociem, a przez powołanie do życia szeregu gałęzi przemysłowych, które otrzymały poważne zamówienia rządowe, okazała się potrzeba zatrudnienia zdolnych sił fachowych. Aby zapobiec brakowi fachowych robotników, zorganizowano warsztaty szkolne, w których urzędnicy i robotnicy szeregu dziedzin zawodowych będą mogli w obecnej chwili przejść odpowiednie przygotowanie i przeszkolenie.

Celem ułatwienia pracy polskim pracownikom w powołanym do życia gospodarstwie, zorganizowano kursy stenografii, pisania na maszynach, oraz języka niemieckiego.



Mimo wojny Niemcy budują drogi. — Wyszadzenie bagien pod nową drogą w okręgu gdańskim.

USA w cyfrach

Korespondencja własna.

Kraków, w grudniu.

W „Nowej Republice” z dnia 25 maja 1927 roku ogłosił dziennikarz amerykański Stuart Chase garść ważnych wiadomości, które pozwalają orientować się w tak ciekawej rzeczy, jak budżety domowe rodzin milionerów USA.

4.000 rodzin zamieszkujących Pare Avenue posiadało łącznie budżet roczny 230.000.000 dolarów. Z tego wydały przez rok same tylko kobiety na stroje 85.000.000, a mężczyźni na swoją garderobę 19.000.000, a więc przeciętnie 4.500 dolarów rocznie na głowę. W przebiegu na złoto, biorąc pod uwagę siłę kupna dolara amerykańskiego wynosi to przeszło 16.000 złotych. Wydatki związane z mieszkaniem wynosiły przeciętnie 1.500 dolarów rocznie za pokój. Wyżywienie tych 4.000 bogatych i ich służby kosztowało 32.000.000 dolarów, czyli 8.000 dolarów na rodzinie. Kosztowności zakupiono za 20 milj. dolarów, a za 16 milj. Podróże pociągnęły za sobą wydatek 15 milionów. Na pielęgnację urody wydano „tylko” 8 milionów, na jachty siedem, na rozrywki pięć, na kwiaty i drobne upominki dziesięć, na same zaś trunki piętnaście milionów. Cyfry te mają tę samą proporcję i wymowę w roku 1940 jak w roku 1927.

Wszystkie te obrzymie wprost rozchody mają wśród milionerów doskonałe usprawiedliwienie. Przecież wznajają przez to obrót pieniędzy, dają zarabiać tysiącom ludzi, stwarzają warsztaty pracy w przemyśle luksusowym, w posiadłościach miejskich i wiejskich, garażach, stajniach, ogródach i polkach jachtów. Są oni mocno przekonani o pożyteczności swych wydatków dla całej ludności Stanów, zatrudniają bowiem bezpośrednio i pośrednio 400 do 700 tysięcy osób. Są tak o tym przekonani, jak np. E. F. Hutton, który podczas najsilniejszego naprężenia kryzysu lat trzydziestych opublikował swój „genialny” plan, polegający na oddaniu do użytku publicznego wszystkich luksusowych jachtów, będących własnością milionerów. Ponieważ utrzymanie jachtu kosztuje przeciętnie 100.000 dolarów na okres półroczny, wierzył Mr. Hutton, że Ameryka wyjdzie z blednego koła kryzysu, skoro przyjmie jego doskonały, a prosty plan. Fachowcy okrętowi i morsey musieli szybko stwierdzić, że mimo swych projektów mr. Hutton i jego przyjaciele w dalszym ciągu budują swoje jachty w stoczniach... niemieckich, przez co oszczędzają 50.000 dolarów na okręcie. Ten sam zasada Hutton filantropijnie nastawiony zapłacił za cło wjazdowe za swojego „Huzara II” w wysokości 375.000 dolarów.

Nie ma chyba milionera amerykańskiego, któryby np. pijąc szampan, nie odczuwał przy tym pełnego zadowolenia i bliżej szczęśliwości na myśl, ilu to on ludziom daje przez to zajęcie: winiarzom, robotnikom, piwnicznym, turmanom czy służbie wreszcie. Ale ten sam punkt widzenia może mieć każdy żebrak lub przestępca. Je-

śli chodzi o ścisłość, zasługa tego ostatniego powinna go wprawiać o wiele głębszy błogostan. Przez niego bowiem znajduje pracę wielka liczba poljeji, sędziów, prokuratorów, wszelkiego rodzaju prawników i urzędników administracji sądowej, wartowników i pracowników więziennych, kryminologów, twórców i wydawców romansów detektywistyczno-kryminalnych, oraz reporterów.

Jak zaś wyglądają owe dobrodziejstwa plutokracji amerykańskiej w detalach, mówią najlepiej cyfry. One to tańczą swój osobliwy, przerażający taniec między nędzą, a bogactwem nowoczesnej kasty, klanu niespotykanego dotąd w dziejach w takim natężeniu i izolacji. Rzeczywistość przewyższa wielokrotnie wszystkie fantastyczne opisy dziennikarskie. Bogactwo i rozrzutność tej klasy przedstawia się w świetle cyfr, jak nieprawdopodobna, w każdym szczególe wyolbrzymiona opowieść.

Fantastycznie kosztowne przyjęcia, zdolne są poruszyć i oburzyć przyzwyczajoną do wszelkich ekstrawagancji opinię publiczną Ameryki.

We wrześniu 1930 wydał np. pp. H. L. Daugherty przyjęcie dla wprowadzenia w świat towarzyszy swojej jedynaczki. Debiut ten był obchodzony w waszyngtońskim hotelu Mayflower. Gości z Nowego Jorku sprowadzono własnym ekspresem. Wszystkie pietra hotelu zarezerwowano dla gości, służby i personelu pomocniczego. Gazety oceniły koszt tego przyjęcia na 250 tys. dolarów minimum. Następnego dnia senator Norris omawiając zagadnienie bezrobocia — powiedział: „Nie wiem jak oni mogą mieć do takich rzeczy serce.“

W tymże czasie wydali pp. Hutton na przyjęcie w celu uczczenia swej córki Barbary okragło 100.000 dolarów.

W 1936 roku urządziła posiadaczka dwumilionowych diamentów Evaline Mc. Lean wieczór sylwestrowy, wydając na 325 gości obiadowych i 650 balowych 50 tys. dol. Same tylko napoje kosztowały 9.000. Wypito na tym balu 48 kwart szampana, 288 flaszek whisky, 48 kwart cocktailów, 360 flaszek likierów i 40 galonów piwa. Dla strażnika klejnotów gospodyni zaangażowała oprócz całej kompanii policji waszyngtońskiej 15 specjalnych detektywów.

Mariorie Post Close Hutton kazala z okazji swojego ślubu wysypać podłogi mieszkania pięcioma tysiącami chryzantem, placąc za nie 6.000 dolarów. Na swa 25 rocznicę urodzin przyjmowała w Paryżu wymienioną już Barbarę Hutton-Midvani male grono znanych wydajacj na ten wieczór 10.000 dolarów.

Przykłady można by mnożyć w nieskończoność. W obłędnym wyszyciu do coraz większego luksusu nie może być umiarkowania ani zaspokojenia.

Milionerzy się kapią. Na temat ich leniwości można by napisać spory tom. Taki radiofabrykant W. C. Grunow posiada basen kąpielowy wykuty z kawału meksykańskiego marmuru onyksowego. Z jednej sztuki, z jednego gładu. Basen ten jest wykładany 24-karatowym złotem.

Łazienka nowojorskiego Ralfa Gurlitera jest cała z czarnego marmuru, również wykładanego złotem. Rodzina

du Pontów posiada nie mniej, ni więcej tylko 723 łazienek do swego użytku. W posiadłościach wielkiej buduje się wspaniałe piływalnie, w których luksus nie ma nic wspólnego z użytecznością. Na przykład Henry H. Rogers kazał wybudować sobie piływalnie w stylu pompejańskim, placąc za nią ówierę miliona dolarów.

Tak samo przedstawiają się dobra ziemskie i zamki magnatów giełdy i przemysłu. William Randolph Hearst posiada w kalifornijskim San Simeon 250.000-morgowy majątek. W tej posiadłości mieści się jego prywatne muzeum, do którego eksponaty zebrali po całej Europie. Jest tu łóżko kardynała Richelieu, flamandzkie gobeliny, sprzęty średniowiecznych refektarzy, staroangielskie srebra stołowe, zbiór broni wreszcie. Tenże W. R. Hearst kazał swego czasu rozebrać cały zamek hiszpański, spakować w skrzynie i przewieźć do Nowego Jorku. W. S. Simeon wybudował całą wioskę... bawarską oraz specjalną kolejkę poprzec swój majątek.

Winthetur — książęca siedziba rodziny Henry du Ponta ma 150-pokoi w tym 40 sypialni. Kosztowała bagnetą sumę 2 milionów. Zamek zaś Biere du Ponta, leżący w 1.000-morgowym ogrodzie, ma 200 pokoi. Tu też znajdują się najdroższe, słynne organy, sprowadzone na 14-tu wagonach transportowych. Głos tego wspaniałego instrumentu (250.000 dolarów) wypełniły trzy olbrzymie katedry.

Organy są taką samą pasją milionerów, jak konie. („Galant Fox” własność J. Widenera 700.000 dolarów), jachty („Savarona” nr. R. M. Cadwalader 2.500.000), samochoty (20.000 upominek Chryste'a dla syna), prywatne koleje, do swego osobistego użytku 4 samoloty.

Tak wygląda szereg niedyskretnych cyfr, tyuczających się kieszeni tej potężnej kasty Stanów Zjednoczonych.

Przy tym wszystkim Ameryka nie jest w żadnym wypadku krajem milionerów. Wprawdzie 13 rodzin posiada miliard trzysta milionów dolarów w przodujących przedsiębiorstwach, ale jest to tylko 6 procent dochodu społecznego. Prawie 87 proc. amerykańskich rodzin, czyli 80 milionów rodzin, ma rocznie poniżej 2.500 dolarów, 42 proc. poniżej 100 dolarów. Trzeba pamiętać, że siła kupna dolara wynosi blisko 4 zł (1,80 RM). Amerykański obywatel pomimo to pozostaje wielkim optymistą. Wierzy on niezłomie, że jego szanse są o wiele lepsze, niż np. szanse jego ojca. Jest on przede wszystkim o wiele lepiej przysposobiony i przygotowany do walki życiowej, niż jego poprzednicy.

15 robotników zalicza się do klasy średniej. Pracowników umysłowych i fizycznych jest 31 milionów, a farmerów 32.000.000. Udział kobiet wynosi obecnie 25 proc. w porównaniu z 18 proc. kobiet pracowników w roku 1918. Liczba samych tylko kierowników przedsiębiorstw jest okrojona na 30. tysięcy.

Tak więc 73 proc. dorosłych znajduje się w naturalnych trybach pracy. Nie należy zapominać o liczbie bezrobotnych. Wynosi ona 9,600 tysięcy.

Problem bezrobocia gnębi dalej Stany Zjednoczone. Nowy ład Roosevelta w tym wypadku pozostał bezradny.

z normalnych czasów, wynosząca 130. marca b. r. około 100.000, została ponownie zaopatrzona w obsługę telefoniczną. W innych miastach belgijskich zaznaczył się analogiczny wzrost cyfry abonentów, którzy odzyskali swoje połączenia, dzięki czemu ogólna cyfra abonentów telefonicznych w Belgii podwyższyła się do 151.000.

Według wiadomości ze źródeł japońskich, miał angielski trybunał apelacyjny w Singapurze odrzucić skargę apelacyjną atackę prasowego w japońskim konsulacie generalnym w Singapurze, który został skazany na 3 lata więzienia oraz grzywnę w sumie 1.000 dolarów za „naruszenie tajemnicy publicznej“.

„DAGENS NYHETER” PISZE:
Największy układ gospodarczy zawarty kiedykolwiek przez Szwecję — Ożenki szwedzkie o wielkim znaczeniu niemiecko-szwedzkiej umowy handlowej.

Sztokholm, 19 grudnia. — Dzienniki szwedzkie zgodnie zwracają uwagę na wielkie znaczenie zawarcia niemiecko-szwedzkiego układu w sprawie wymiany towarowej za rok 1941. Dzienniki podkreślają m. in. że wymiana towarowa z r. 1941 dosięgnie niemal wartości

Birmingham pod silnym bombardowaniem W Sheffield płonie jedna dzielnica

Berlin, 19 grudnia. — Naczelna Komenda Armii Niem. Komunikowała w dniu 18. grudnia: „W nocy z 16. na 17. grudnia zaatakowały niemieckie samoloty bojowe Birmingham, Londyn i inne ważne z wojennego punktu widzenia obiekty na terenie Midlandu, obrzucając je skutecznie bombami. Na wielu miejscach zdołano zaobserwować pożary i eksplozje. Wobec złych warunków atmosferycznych działalność lotnictwa w dzień ograniczali się jedynie do lotów wywiadowczych. Stwierdzono, iż w Sheffield pali się nadal jedna z dzielnic miasta oraz płoną pojedyncze ogniska. Kilka brytyjskich samolotów zruściło w nocy z 17. na 18. b. m. bomby na teren Niemiec południowo-zachodnich, przy czym w dwu miejscowościach powstały nieznaczne szkody w budynkach oraz wskutek pożarów. Nocni strzeży stracili w walce powietrznej dwa nieprzyjaelskie samoloty. Jeden brytyjski samolot zestrzeliła artyleria przeciwlotnicza.“

Włoskie naloty na Port Sudan

Napor angielski na granicy Cyrenajki osłabi — Zacięte walki na froncie greckim

Rzym, 19 grudnia. — Włoski komunikat wojenny z środy brzmi następująco: — „Wskutek poniesionych strat zarówno w materiale ludzkim, jak i wojennym, nieprzyjacielskie wojska, operujące w granicznym rejonie Cyrenajki zmniejszyły wczoraj tj. w 9-tym dniu trwania wielkiej bitwy, dalszy napór. Nasza artyleria ostrzeliwała nieprzyjacielskie oddziały zmotoryzowane, zaś nasze lotnictwo obrzuciło bombami znajdujące się na tyłach jednostki wojsk pancernych. Stoprdowany w rejonie Bardia nieprzyjacielski krążownik — o czym doniesiono we wczorajszym wojennym komunikacie — przechylili się na bok i, jak stwierdzono, zatonął. Zwycięski samolot torpedowy kierowany był przez kapitana Crossi i porucznika Barbani; obserwatorami samolotu byli porucznicy marynarki Marezio i Riva. Nasze samoloty obrzuciły bombami angielskie statki wojenne, które ukazyły się w okolicy Bardia. Nieprzyjacielskie samoloty usiłowały wyprzedzić atak naszych bombowców, przy czym w akcji zestrzelono jeden aparat typu „Gloucester“. Towarzyszące naszym bombowcom eskadry samolotów myśliwskich zestrzeliły w walce nieprzyjacielski samolot myśliwski typu „Hurricane“. Jeden z naszych myśliwskich samolotów nie powrócił. Z grupy 5-tu samolotów własnych, które we wczorajszym komunikacie wojennym uważane były jako zaginione, 2 powróciły do swych baz. Wśród załogi trzech samolotów, uważanych jako zaginione, znajdował się również dwukrotny zwycięzca w lotach transatlantyckich pułkownik Aramu, który w obecnej wojnie odznaczył się na czele swych bombowców w ataku przez siebie kierowanym. W dniu 16 grudnia zestrzelono 5 angielskich samolotów myśliwskich.“

Na froncie greckim trwały zacięte walki na odcinku XI armii. Nasze eskadry myśliwskie przeprowadzały skuteczne ostrzeliwania z kabinów maszynowych nieprzyjacielskich koncentracji wojsk. Nieprzyjacielskie samoloty zrzucały wczoraj rano kilka bomb na wyspy Rodos i Stampalia na Morzu Egejskim. Na terenie Afryki Wschodniej dokonały nasze eskadry lotnicze nocnego ataku na lotniska w Erkowith i Sabt el Summit. 10 samolotów znajdujących się na ziemi obrzucono granatami i rozpryskowymi. Jedna z naszych eskadr przeprowadziła skuteczną atak na urządzenia portowe i zbiorniki nafty na terenie Port Sudan. Wskutek kiepskich warunków atmosferycznych jeden z naszych samolotów musiał w drodze powrotnej wylandować na terenie nieprzyjacielskim, później jednak udało mu się wystartować i w stanie nieuszkodzonym powrócić do swej bazy. Ponadto nasze oddziały lotnicze dokonały ataków bombowych na dworzec kolejowy w Ghedraf i stanowiska obronne w Otrub, oraz na górze Rejan. W ciągu dnia nasze formacje samolotów bombowych dokonały w kolejno po sobie następujących falach, ataków na bazę lotniczą, port i magazyny nafty w Port Sudan. 4 samoloty nieprzyjacielskie zostały z całą pewnością zniszczone na ziemi. Urządzenia portowe i zbiorniki nafty uległy uszkodzeniu w sposób zupełnie widoczny. Z daleka było można obserwować wielkie stupy dymu.

Jedna z naszych formacji zaatakowana przez 7 samolotów myśliwskich zestrzeliła dwa aparaty nieprzyjacielskie. Jeden z naszych samolotów nie powrócił. W rejonie El Uak nasze lotnictwo obrzuciło bombami i granatami rozpryskowymi nieprzyjacielskie oddziały zmotoryzowane. Jeden samolot nie powrócił.

Rzym, 19 grudnia. — Jak donosi komunikat podany za pośrednictwem belgradzkiej stacji radiowej, wszyscy korespondenci zagraniczni bawicy na granicy jugosławijsko-greckiej i wysyłający sprawozdania o przebiegu akcji bojowej, będą musieli udać się w głąb kraju. Zarządzenie to pozostaje w związku z koniecznością utrzymania przez Jugosławie neutralności w konflikcie grecko-włoskim.

Nożycami przez prasę

2 miliardów koron, natomiast w 1940 r. rozrachunek niemiecko-szwedzki obejmował obroty, wynoszące okragło 1,4 miliarda koron. Wymieniony układ handlowy — jak stwierdza „Dagens Nyheter“ — jest największym układem gospodarczym, zawartym kiedykolwiek przez Szwecję. Wysokość wymiany towarowej przewidziana obecnym układem z Niemcami, wynosi prawie 2 i pół razy tyle, co obroty handlowe niemiecko-szwedzkie w r. 1938. Przeszło połowa handlu zagranicznego Szwecji jest obecnie skierowana do Niemiec. Dziennik wyraża w końcu zadowolenie z powodu dojścia do skutku tego układu.

ZNALAZIONO RESZTKI S. S. „HOLMWOOD“
Szczytki wyrzucone przez morze — ostatni znak o nowozelandzkiej parowcu
Nowy Jork 19 grudnia. — Według doniesienia z Aucklandu, premier Nowej Zelandii zawiadomił w parlamencie, iż na małej wyspie Chatham na zachód od Nowej Zelandii fale morza wyrzuciły szczytki, należące prawdopodobnie do parowca „Holmwood“. Parowiec ten od dawna zaginął bez śladu.

„Nasza liczba bezrobotnych jest jeszcze niestarczająca dla kraju, który walczy o swoją egzystencję; jesteśmy w walce z nieprzyjacielem, o którego wszyscy pracują i dla którego wszystkie pracuje, jest więc najwyższy czas, abyśmy zatrudnili nasze liczne, przużnięte ręce.“ („Evening News”, Londyn)

„Remunia będzie dostarczać swych plodów naturalny Niemcom: nafty i zboża, 80 proc. rumuńskiego eksportu nafty skierowanego będzie na rzecz Niemiec.“ („Curantul”, Bukareszt)

„Twierdzenie Adolfa Hitlera, że słowo „kapitulacja” nie istnieje dla niego, wskazuje, na mocne postanowienie w grania wojny, stwierdzamy z zadowoleniem że wyraży uznania, z którymi to postanowienie Führera spotkało się u słuchaczy.“ („Jomlari Szimbua”, Tokio)

„Jest rzeczą możliwą, że nasi argentyńscy przyjaciele życzą sobie, abyśmy przyjmowali te towary, które skutkiem blokady nie mogą być dostarczane do Europy; tymczasem musimy oszczędzać każdy posiadany fenig, aby wyżyć go na cele wojenne.“ (Sir Granville Gibson)

„Wiele widziałem w Londynie, ale powiedziałem niewiele, jednakże pozostało jeszcze wiele do zobaczenia i wiele do zamknięcia.“ („A. B. C.”, Madryt)

„Adolf Hitler przemawiał jako przywódca socjalizmu i to jest zmianie nie tylko dla narodu niemieckiego, ale i dla społeczeństwa całego świata.“ („Mir”, Sofia)

RÓWNIEŻ BELGIA USUWA ŚLADY WOJNY

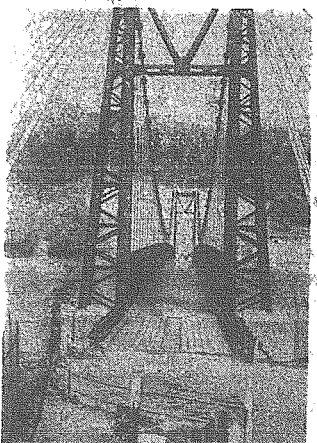
Odbudowa belgijskiej sieci telefonicznej czyni dobre postępy

Bruksela, 19 grudnia. — Charakterystycznym przyznaniem dla ożywiania się belgijskiego życia gospodarczego jest opublikowana ostatnio statystyka w sprawie stanu belgijskiej sieci telefonicznej. Jak wiadomo, wojska sprzymierzonych w czasie swego odwrotu bezcelowo zniszczyły niemal we wszystkich miastach belgijskich centrale telefoniczne. W wielu miejscowościach musiano sieci śródmiejskie budować zupełnie na nowo, w innych zaś miejscowościach trzeba było włożyć wiele wysiłku w doprowadzenie do stanu używalności najważniejszych połączeń. — Mimo to dzięki wspólnym wysiłkom belgijskiej administracji telefonów i telegrafu oraz władz niemieckich udało się w licznych sieciach lokalnych przywrócić ruch niemal normalny. Liczba abonentów w Brukseli, która 2. listopada wyniosła jeszcze 49.000, do dnia 1. grudnia została podwyższona do 50.000, czyli przeszło połowa abonen-

Piekielna droga

Czestochowa, 19 grudnia.

W ostatnich dniach kilkakrotnie nadarzyło się do Europy doniesienia z Tokio o ponownym otwarciu ognia przez sa-



moloty marynarki japońskiej na drogę do Burmy. Droga ta, którą Anglicy, nie mający dość środków do obrony maejrzystej wyspy, transportują broń do Chin, przekłeta jest przez tysiące kulistów, którzy wśród ciągłe powtarzających się raidów lotnictwa japońskiego, ciągle muszą tę drogę budować na nowo. Ostatnio zbombardowane zostały mosty, wiszące poprzez doliny rzek w prowincji Juman, na których znajdowało się wiele aut ciężarowych, które transportowały amunicję. — Zdjęcie nasze przedstawia jeden z takich mostów. Dokonane zostało przez reportera agencji „Associated Press”.

KATASTROFA

W ZAKŁADACH „TROTYL”

Ołbrzymi pożar szwedzkiej fabryki prochu

Sztokholm, 19 grudnia. — Od wstrku popululnna szaleje ołbrzymi pożar w szwedzkiej fabryce prochu w Carlkogn w zakładach odlewniczych „Trotyl”. W zakładach tych eksplodował kocioł. Spowodowało to pożar, który z błyskawiczną szybkością rozprzestrzenił się w kompleksie budynków fabrycznych. Jedna eksplozja nastąpiła po drugiej, a pożar ogarnął szereg budynków. Wieczorem zakomunikowano, że pożar w fabryce prochu został prawdopodobnie zlokalizowany, jednak dotychczas doniesiono o czterech ciężko rannych ofiarach i wielu lekko rannych, których przewieziono do okolicznych szpitali.

Rząd Słamu wyraził gotowość rokowań z rządem francuskim w kwestiach granicznych.

«Czystka» w Rumunii

Aresztowanie skrajnie lewicowych elementów

Bukareszt, 19 grudnia. — Według sprawozdania, złożonego przez rumuńskiego ministra spraw wewnętrznych generała Petrovicescu na posiedzeniu Rady ministrów, odbytym pod przewodnictwem szefa państwa generala Antonescu, dzień 13 grudnia, na który zapowiedziane były niepokojne lewicowo-radykalne, miały w całym kraju spokojny przebieg. W Hermanstądzie, Suceava, Boczani, Jassah i Giurgiu aresztowano kilku lewicowców radykalnych. Liczba aresztowanych w Radautz wynosi 47 osób. W większości wypadków byli to żydzi, usiłujący rozpowszechnić ulotki, celem zaburzenia porządku publicznego. Ponadto aresztowano pewnego administratora finansowego, u którego również znaleziono liczne ulotki o charakterze wyrotowym.

Przed sądem wojskowym 29-go korpusu armii w Krajowej stanęło 29-ciu oskarżonych z Siedmiogrodu. Trzej oskarżeni zostali skazani po 4 lata więzienia, 10.000 lei grzywny i 5 lat utraty praw, 5-ciu po 2 lata więzienia, 10.000 lei grzywny i 3 lata utraty praw, zaś 7-miu dalszych po 1 roku więzienia, 10.000 lei grzywny i 3 lata utraty praw.

Posel bułgarski w Bukareszcie S. B. Petroff przesłał szefowi państwa generalowi Antonescu czek na 2 miliony lei na pomoc ofiar trzęsienia ziemi. W załączonym liście poseł Petroff prosi generala Antonescu o przyjęcie tego daru, stanowiącego świadczenia zyczenia narodu bułgarskiego utrzymania przyjaźielskich i dobrych sąsiedzkich stosunków z narodem rumuńskim. Gen. Antonescu w swej odpowiedź przesłał o wyrażenie radości bułgarskiemu, wraz z jego osobistym podziękowaniem, najszcześniejszych życzeń przyjaźni i współzależności obu narodów i zapewnienie, że rząd rumuński uczyni wszystko, celem umocnienia tych dobrych stosunków.

We wschodniej części Syberii trwała silna mrozy, przy czym termometry wskazywa 48-50 stopni poniżej zera, natomiast w krainach południowych, wysuniętych na południe, miało w Baku panować łagodna pogoda przy temperaturze ok. 24 stopni ciepła.

BEAVERBROOK PRZEMAWIAŁ

„Anglicy nie mają powodu do optyzmu”

Berlin, 19 grudnia. — We wtorek wieczorem przemawiał przez radio angielski min. dla produkcji samolotów lord Beaverbrook. Według metody premiera rozdzielił się w poeizających iluzjach. Musiał jednak przyznać, że Anglia mocno ucierpiała na morzu i w powietrzu. Lord Beaverbrook przyznał, że robi się wszystko, aby wzmożyć angielską produkcję samolotów. Poza tym kupuje się samoloty od Ameryki. Pomimo to Anglicy nie mają powodu do przesadnego optymizmu. Obecnie nowym zagadnieniem jest ochrona marynarki i utrzymanie północno-zachodnich portów angielskich w dalszej komunikacji ze światem.

ZSRR. na zewnątrz

Warszawa, w grudniu.

Przewodzenie polityki zagranicznej w Rosji Sowieckiej rozdzielone jest między różne osobowości, instancje i władze. Początkowo stadium projektów w tej dziedzinie odbywa się w ścisłym kole politycznym partyjnym, gdzie przede wszystkim pierwsze miejsce zajmuje kult autorytetu Stalina. Komisarz spraw zagranicznych Molotow, należy także do tej najwyższej instancji obradującej, nadto wchodzi w jej skład człowiek, który kieruje drugim ważnym organem polityki zagranicznej, sowieckiej: komisarz handlu zagranicznego Mikojan. Do ludzi, którzy w tym jedenastoczołkowym gremium mają najsilniejsze zainteresowanie dla polityki zagranicznej, należy dalsze szczebel partii leningradzkiej — Zdanow. Jest on podobnie, jak jego przyjaciel Stalin „sekretarzem” polityki. Zaskoczył on już świat pełnymi temperamentu demonstracjami z zakresu polityki zagranicznej: raz przed trzema laty, kiedy nagle ostrzegł państwa bałtyckie przed „wielkimi awanturami”, później w najwyższym Sowietcie, kiedy zażądał zamknięcia konsulatów zagranicznych, a wreszcie w maju 1939 r. owym listem do „Prawdy”, w którym dał otwarcie wyraz nieufności do polityki Anglii i Francji. Jest więc pewną podstawą do przypuszczenia, że z wpływami tego człowieka na ważne decyzje polityki zagranicznej Sowietów, należy się liczyć. Był on właściwie bojownikiem „rewolucji” na morzu Bałtyckim. Po wojnie fińskiej stawiano tego szefa partii leningradzkiej, jako duszę tej wyprawy i nie jest to wcale przypadkowym, że właśnie jego wysłano do Tallina, kiedy szło o to, by przygotować przyłączenie państw bałtyckich do Unii Sowieckiej. Zakres wpływów Zdanowa zwiększa i to, że dzierży on przewodnictwo w wydziale zagranicznej polityki „Rady Związków”, pierwszym szefem Najwyższego Sowietu.

Wszystkie zeczenia polityki muszą przejść przez osobę Molotowa, jako szefa rządu i komisarza dla spraw zagranicznych, no czym przekazanie im je do urzędowego wykonania komisarzowi ludowemu dla spraw zagranicznych. Instancja ta oddalona nieco od siedziby urzędowania Molotowa w Kremiu, wykonuje swą pracę pod odpowiedzialnością trzech zastępczych komisarzy ludowych: Wyszyńskiego, Dekanosowa i Łosowskiego. Wszyscy trzej dopiero niedawno pracują w dziedzinie polityki zagranicznej. Siedemdziesięcioletni Wyszyński ma tytuł „Pierwszy zastępca komisarza ludowego dla spraw zewnętrznych” i jest równocześnie „zastępcą szefa rządu”. Ma on za sobą długą karierę prokuratora, która go zaprowadziła na najwyższe stanowisko prokuratora państwa Unii Sowieckiej. Prawie we wszystkich większych procesach lat ostatnich występował on jako oskarżyciel publiczny lub przewodniczący trybunału. Odwołanie go z tego stanowiska, a mianowanie zastępcą szefa rządu, w czerwcu ub. roku, wywołało pełne zastrzeżenia komentarzy, aż otworzyło się dla niego nowe i interesujące pole działalności. Przyłączenie Łotwy do Unii Sowieckiej było organizacyjnie przeprowadzone przez Wyszyńskiego, jako pełnomocnika rządu sowieckiego. Był prokurator państwa, jako zastępca Molotowa wyposażony był oczywiście w dane, koordynujące pełnomocnictwa do nowych zadań. Jego kompetencje w Komisariacie spraw zagranicznych podpadała wszystkie kwestie prawne, dane sprawy środkowo i zachodnio-europejskie. Jego kolega Dekanosow pochodzący z Kankazu, załatwiał bliski Wschód, do którego tu zaliczone są także państwa bałkańskie, w zakresie działania tego wybitnego niedugdy urzędnika spraw wewnętrznych wchodziły jeszcze sprawy konsularne, administracyjne i personalne. Trzeci zastępca komisarza ludowego Łosowski ma pod sobą dział — Daleki Wschód, Amerykę i Skandynawie. Urzędowych danych co do struktury Komisariatu dla spraw zagranicznych, nie mamy. To tylko jest pewne, że no obliczu urzędu przez Molotowa, działy polityczne zostały gruntownie zreorganizowane.

Unia Sowiecka utrzymuje obecnie stosunki dyplomatyczne z 23 obcymi państwami. Dziesięciu ambasadorów i dziesięciu posłów jest akredytowanych przy rządzie Rosji Sowieckiej, nie biorąc w rachubę nieobecnych teraz w Moskwie

dawniejszych posłów Norwegii i Belgii, którzy już nie mogą spełniać funkcji dyplomatycznych. Stosunki z arabskimi państwami Yemen i Hedżas utrzymuje zastępstwo sowieckie w Dżidda (Hedżas), które w roku 1928 podniesione zostało do roli poselstwa. Jakkolwiek w Moskwie nie ma reprezentantów tych dwóch królestw, to jednak kontakt faktyczny istnieje. W lutym 1939 r. np. przedłużony został na dalszych dziesięć lat układ handlowy oraz przyjaźielski między Hedżasem a Sowietami. Podobnym jest stosunek między Sowietami a Kolumbia, z którą w czerwcu 1935 roku w salonach ambasady sowieckiej w Rzymie wymieniono już wzajemnie chęć na wiązania stosunków dyplomatycznych, ale do zrealizowania jej dotychczas jeszcze nie doszło.

Dwadzieścia trzy dalszych suwerennych państw nie podjęło dotąd stosunków z Unią sowiecką, największym co do obszaru państwem na ziemi. W Europie trwają przy „nieuznawaniu” Sowietów — Portugalia i Szwajcaria. Stosunek Hiszpanii do Sowietów musimy uważać od czasu zwycięstwa Franco, przynajmniej do tej chwili jako nierozwiązany. Także Syjam i Egipt nie okazały dotąd zainteresowania stosunkiem do Sowietów, jak również wszystkie republiki Ameryki środkowej i Południowej. Tylko dwie z nich Urugwaj i Meksyk wysłały przejściowo, swych posłów do Moskwy, Meksyk w lutym 1929 r. Urugwaj w roku 1933, który zresztą siedem lat przedtem zgodził się w zasadzie na uznanie państwa sowieckiego. W obydwu atoli wypadkach posłowie nie byli dugo. Dnia 27 stycznia 1930 zerwał znowu Meksyk stosunki, a w grudniu 1935 powołał Montevideo takie samo postanowienie. Ze strony Meksyku wysła niedawno znowu inicjatywa do powtórnego rozwiązania stosunków, ale propozycja ta spotkała się w Moskwie z odmową.

Polityka zagraniczna Sowietów ogranicza się, wedle umowy Ligi Narodów, do 22 partnerów, z którymi istnieje kontakt bezpośredni. Jako „upelnomocnieni zastępcy”, jak brzmi oficjalna nazwa ambasadorów i posłów Unii Sowieckiej, funkcjonują w obcych stolicach obecnie następujące osobowości:

- Dekanosow — Berlin, ambasada, od XI 1940
- Gorelikin — Rzym, ambasada, od X 1935
- Smetanin — Tokio, ambasada, od IX 1939
- Maiski — Londyn, ambasada, od X 1932
- Umski — Waszyngton, ambasada, od V 1939
- Panaszkin — Czumking, ambasada, od IX 1939
- Winogradow — Ankara, ambasada, od IX 1940
- Millonow — Teheran, ambasada, od IX 1939
- Michailow — Kabul, ambasada, od XII 1937
- Zast. ad interim Iwanow — Vichy, ambasada, od III 1940
- Lawriszew — Sofia, poselstwo, od VI 1940
- Lawrentiew — Bukareszt, poselstwo, od VI 1940
- Zast. ad interim J. Waslow — Kopenhaga, poselstwo, od IX 1938
- Szaronow — Budapeszt, poselstwo, od X 1939
- Sołow — Helsinki, poselstwo, od IV 1940
- Piotukow — Belgrad, poselstwo, od VI 1940
- Pani Kofolait — Sztokholm, poselstwo, od VI 1930
- Puszkin — Bratysława, poselstwo, od VI 1939
- Asimow — Dżidda (Hedżas) i Yemen, poselstwo, od VI 1935
- Mironow — Utan Bator (Mongolia), poselstwo, od II 1937
- Poitow — Krsyl Hoto (Tonnu Tuwa), poselstwo, od VII 1940.

Monopol państwowy na handel zagraniczny spowodował utworzenie specjalnej władzy dla importu i eksportu, mianowicie Komisariatu Ludowego dla handlu zagranicznym, którego liczne podkomisje załatwiają cały handel Sowietów. W ciągu ostatnich lat, odkąd komisarz ludowy Mikojan w grudniu 1938 r. objął swój urząd, podporządkował się ten komisariat ludowy coraz bardziej polityce zagranicznej sowieckiej. Przy wszystkich niudach gospodarczych grały wielką rolę dla Sowietów momenty polityczne, bo nawet zbliżenie między Niemcami a Rosją rozpoczęło się na polu gospodarczym. Pomiećwaz związek sowiecki porządku surowcami bardzo pożądanymi, które może eksportować wszędzie, wychodzi on z tego założenia, że dobre polityczne stosunki muszą tworzyć warunki do dobrych stosunków gospodarczych. Komisariat ludowy dla handlu zagranicznym wysłał do stolic różnych państw, posiadających układy handlowe z Sowietami, własne zastępstwa handlowe, których kierownicy wyposażeni są w prawa dyplomatyczne i którzy równocześnie są cennymi nomocnikami polityki zagranicznej Sowietów.

„Los Anglii jest przesadzony”

Agencja „Stefani” przypomina datę 18 grudnia 1935 roku — „Tevere” pisze: Wewnętrzna zwartosc narodu włoskiego najlepszym zaprzeczeniem plotek angielskich — „Waż, który kąsa się we własny ogon”

Rzym, 19 grudnia. — „W obecnej wojnie istanie naród, którego los jest już przesadzony, a jest to właśnie ten naród, który ponosi odpowiedzialność za wybuch konfliktu”, stwierdza dyplomatyczny współpracownik agencji Stefani. Autor przypomina przy tej sposobności datę 18 grudnia 1935, jako ten dzień, w którym kobiety włoskie ofiarowały swoje złote obrączki ślubne, celem przyczynienia się do pokrycia kosztów wojny abisynijskiej. Przez 5 lat naród włoski dawał dowody swojej niewzruszonej woli i zła mania potegi angielskiej i swojej niezachwianej wiary w zwycięstwo. Rząd londyński wyobraża sobie, że przy pomocy ofensywy w pustyni Marmarika będzie mógł zatrzymać proces załamania się Anglii. Jest to złudzenie ze strony tych polityków, którzy zawsze mylili się w swoich rachubach. „Włochy wiedzą bardzo dobrze, że ich potęga militarna jest niemal niezaruszona i że ich źródła zaopatrzenia na wszelkie potrzeby wojskowe i cywilne są w pogotowiu.”

smiesznych proorcwt. Radio angielskie posunęło się nawet do twierdzeń, że naród włoski ogarnięty jest psychiczną dezorganizacją. „Tevere” podkreśla, że wewnętrzna zwartosc narodu włoskiego i jego zdecydowana wola prowadzenia wojny aż do zwycięskiego końca, stanowią najlepszą zaprzeczenie plotek brytyjskich. Również „Giornale d'Italia” w wydaniu południowym podkreśla niewzruszoną wiarę narodu włoskiego. Tak jak przed 5-ciu laty kobiety włoskie składały swoje złote pierścienie ślubne, jako symbol wierności i wiary w ojczyznę, tak i obecnie oddadzą one swoich mężów, braci i synów z równie niewzruszoną wiarą w ostateczne zwycięstwo ojczyzny. Dalej „Tevere” zauważa, że propaganda brytyjska żyje z dnia na dzień materialem agitacyjnym i że swoim stałym z matymi tylko nie dowcipnymi odmiannymi, przytaczanym powtarzaniem wiadomości o sytuacji w Afryce północnej, podobna jest do „węża kasaącego się we własny ogon”. Naprawdę nowego Londyn nie ma nic do doniesienia, a kapital, z którego obecnie czerpie, wkrótce się wyczerpie. Z tego powodu aż zbyt dobrze zrozumiałe jest wołanie „Timesa” o reorganizację ministerstwa informacji.

Mediolan, 19 grudnia. — Sukcesy wojsk angielskich a pustyni północno-afrykańskiej dały powód angielskiej propagandzie — jak stwierdza „Tevere” — do

Z CZĘSTOCHOWY I OKOLICY

Grudzień
20
Piątek

Dzisiaj: Teofila
Jutro: Tomasz
Wschód słońca o godz. 9,08
Zachód 16,47

Przydział węgla. Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach rozpocznie się wydawanie węgla na książeczki żywnościowe w ilości 5 kg na osobę. Oprócz węgla dostanie każda rodzina przydział koks w ilości 15 kg. Węgiel wozony jest z rampy do składnicy i niebawem wszyscy mieszkańcy Częstochowy będą mieli możność zrealizowania swego przydziału. (t)

Wydawanie cukru i kawy. Jeszcze w tym tygodniu sklepy wydawać będą na książeczki żywnościowe cukier dla wszystkich oraz kaszę dla dzieci do lat 10.

Częstochowa wysła 1500 paczek dla jeńców

W związku ze zbliżającą się Gwiazdką Polskiej Czerwony Krzyż w Częstochowie zajął się akcją niesienia pomocy polskim jeńcom wojennym, pozostającym w obozach Rzeszy Niemieckiej. Akcja ta idzie w dwóch kierunkach. P. C. K. bowiem wysła paczki gwiazdkowe dla jeńców, które pochodzą z jego własnych środków oraz prowadzi obok tego akcję pośredniczenia w wysyłaniu paczek. Ogółem P. C. K. częstochowski wysłał już z górą 1000 paczek dla jeńców; wysłanie nie jest bynajmniej jeszcze ukończonym i oblicza się, że do Gwiazdki cyfra ta podniesie się do 1500. Jeżeli chodzi o pośredniczenie w wysyłaniu paczek, to musimy stwierdzić, że rodziny i krewni jeńców wojennych pamiętają o swych najbliższych, których los skazał na przykry stan pozostawania w nie-

woli. P. C. K. pośredniczy przeciętnie w przesyłaniu 50 paczek dziennie. Cyfra ta jest dość poważna i świadczą, jak już wyżej wspomnieliśmy, o pamięci o swych bliźnich, jednak są na pewno tacy, którzy, nie powiemy, by zapomnieli o nich, lecz może nie wiedzą o tym, że w wysyłaniu pośredniczy miejscowy oddział P. C. K. Obecnie jest już wprawdzie zbyt późno, aby nasi jeńcy otrzymali paczkę przed świętami, paczka bowiem idzie do dwóch tygodni, jednak bez względu na to wstarczy ci którzy jeszcze nie wysłali przesyłki świątecznej, powinni to natychmiast uczynić. P. C. K. pośredniczy nadal w wysyłaniu paczek i moment ten, że adresaci nie otrzymają swych przesyłek przed świętami, jest rzeczą drugorzędna. A więc jutro każdy się zabierze do wysłania czegoś dla swego jeńca — na dobry uczynek nigdy nie jest za późno.

Niezależnie od powyższej akcji P. C. K. przygotowuje Gwiazdkę dla najbardziej potrzebujących naszego miasta, która odbędzie się w Stalówce P. C. K. Biedni będą mieli miłą wilię wraz z wszelkimi zwyczajowymi akcesoriami. (t)

Rowerzysta pobit przechodnia. W ub. poniedziałek w godzinach wieczornych nieznanymi sprawcami napadł na drożdże, prowadzącej do cegielni do Zacisza, na robotnika Kazimierza Gaika i zadał mu kilka ran tłuczkiem w głowę i plecy. Porachunki z tęczkiem wynikły na tle sprzeczki między nim a rowerzystą, ponieważ Gaik ujął się za dziewczyną, jadącą również na rowerze, która potrafić nieznanymi napastnik, będący prawdopodobnie w stanie podchmielenia.

Wódka płynęła po drodze. Na sosnie herbaczej pod wsią Kawodrą liczni przechodnie byli świadkami niezwykłego zaj-

ścia pomiędzy dwoma młodymi mężczyznymi. Jak się później wyjaśniło, byli to dwaj przemytnicy, między którymi bójka wynikała na tle oporu o podział przemyconej samogonki. W pewnej chwili jeden z nich wydobyl z kieszeni nóż i zamierzył się nim na przeciwnika, który przerażony takim obrotem sprawy zaczął uciekać. Wówczas napastnik mógł poprzecznić porzucenie na drodze pecherze napełnione smogonką, a „drogocenny” napój rozlał się szeroko strugą po śniegu.

Podkop do obory i co z tego wynika. W nocy z poniedziałku na wtorek w ubiegłym tygodniu dostali się przez podkop do obory Ludwika Wiećka bogatego rolnika w Starej Wsi dwaj złodzieje, którzy przy

pomocy rzeźnickiego noża zabili dużą świnie i następnie podwiarbowawszy, zamierzali łup wynieść. Wówczas jednak zwrócił uwagę na to, że przemytnicy, którzy przybyli do obory, byli z miejscowości, w której mieszkają, i zaalarmował kilku najbliższych sąsiadów. Ubrojeni nagle w drodze i widły wiesznicy otoczyli oborę Wiećka i nakryli miespodziwianych się złodziei. Jak się okazało, byli to mieszkańcy tej samej wioski, którzy już kilkakrotnie są kradzież. Rozzniewani gospodarze powiązali rabuszywo postrogonkami, a następnie sprawiwszy im paręc łaźnię, odstawił zbitych i pesniacanych amatorów bezpłatnego mięsa do komisariatu.

Z RADOMSKĄ I OKOLICY

Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem w Radomsku

Władze Miejskie miasta Radomska dążąc stale i konsekwentnie do podniesienia zdrowotności rozwijają ożywioną działalność.

Jedną z takich instytucji, której zadaniem jest podniesienie i utrzymanie zdrowia mieszkańców miasta jest niedawno utworzona przez miasta Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem.

Tam też, co zresztą leży w ich własnym interesie, winno zwracać się matki i zasięgać wszelkich porad odnośnie samych siebie, jak i swych maleństw. Stacja Opieki mieści się przy ul. Sierakowskiego Nr. 9 i tam we wtorek i czwartki każdego tygodnia dzurzyje lekarz, który w godzinach od 14 do 15 udziela bezpłatnych porad niezależnie od tego raz w miesiącu, a mianowicie

w każdy wtorek po pierwszym odrywając się popularne wykłady na tematy, interesujące matki, a więc z dziedziny higieny dziecka i matki, odżywnia itp. (s)

Walka z brudem i niechlujstwem

W ramach ogólnego porządkowania miasta, Komisja sanitarna obchodzą obecnie obowiązki, budując stan sanitarny poszczególnych posesyji. W wypadku stwierdzenia nieporządków, właścicielom danych nieruchomości grożą przewidziane kary. Komisja bada nawet poszczególne mieszkania i w wypadku brudów, a zwłaszcza gdy zachodzi podejrzenie istnienia wszy, zarówno lokal, jak i jego mieszkańcy poddawani są przymusowemu odwizaniu.

Akcja ta jest bardzo pożądana i konieczna nawet, jeżeli walka z chorobami zakaźnymi, a szczególnie tyfusem, przyniesie na pożądane wyniki i zapobieże przyszłości wybuchowi epidemii. (s)

FARBIARNIA I CHEMICZNA PRALNIA
ALEKSANDER HEININGER
właśc. JAN HEININGER
W CZĘSTOCHOWIE

poleca Sz. Klienteli swoje usługi w dziedzinie farbowania i chemicznego prania wszelkiego rodzaju garderob, dywanów, portier, przedzty, sztuk i innych.
Fabryka ul. Zaciszańskie 8/16. Sklep ul. N. Maryi Panny 32.
Telefon 14-60. Telefon 14-61.

Chrz. Stow. Kupców i Przemysłowców Polskich w Częstochowie
zawiadamia niniejszym wszystkich handlujących
OWOCAMI I WARZYWAMI,
że w myśl polecenia P. Starosty Powiatowego w Radomsku tylko te osoby mogą prowadzić handel owocami i warzywami w 1941 r., które uzyskają specjalne zezwolenie. (Odnosi się to do burta, datulu i drobnej sprzedaży w sklepach i na straganach). Informacji i porad udziela biuro Stowarzyszenia, II Aleja Nr. 41, II-piętro, pokój Nr. 4.
Ze względu na krótki termin, prosimy o natychmiastowe zgłaszanie się.

DO PP. KONSUMENTÓW ŻARÓWEK

Z prawdziwym zadowoleniem podajemy do wiadomości, że nasza fabryka żarówek jest w pełnym ruchu i że jesteśmy w możności dostarczać wszystkie normalne typy ŻARÓWEK PHILIPSA.

PHILIPS

WARSZAWA FILIA W KRAKOWIE
Karolkowa 32/44 Sławkowska 1



OD 21 XII jest do sprzedania futro męskie, zastawione za 700.— złotych. Cukier, miaz Turcja, Filadelfijskiego II.

SPRZEDAŻ automatycznie elektryczny palek wron w zmiaciaczu i zlozkiem płytowym, zaraz Dodatkowo płyty Oferty „Kurier” pod 4220.

POTRZEBNY pomocnik fryzjera, sił na stałą pracę Świątecznych II.

ROZNE
DRODZE godziła się swieża K. P. P. ul. Meła 12.
MELANSKIE maszyni, kamie nie i przyhoty dostarcza Fabryka Maszyn i Hart. ul. Warszawa 11. 0.1295
SUCHE DRZEWO opalowe, sosnowe, brzożowe i inne, poleca skład Drzewa Opalowe go. Al. Kocjan. ul. 4313
PŁYTY GRAMOFONOWE Nowe, używane i kolepy, d i z y wybór od 1 zł. wżycie Cena bardzo przystępna. Sw. Barbary 48 m. 10.
POSZUKUJE SIY przedstawicieli na miasto, miodoczoła, wstary rachunek, Branża spożywcza. — Zaleszenia Dom Handlowy, Tadeusz Mihaluk, Warszawa, Współ na 0.25. 2312
OD 21 XII jest do sprzedania futro męskie, zastawione za 700.— złotych. Cukier, miaz Turcja, Filadelfijskiego II.
SPRZEDAŻ automatycznie elektryczny palek wron w zmiaciaczu i zlozkiem płytowym, zaraz Dodatkowo płyty Oferty „Kurier” pod 4220.
POTRZEBNY pomocnik fryzjera, sił na stałą pracę Świątecznych II.
ROZNE
DRODZE godziła się swieża K. P. P. ul. Meła 12.
MELANSKIE maszyni, kamie nie i przyhoty dostarcza Fabryka Maszyn i Hart. ul. Warszawa 11. 0.1295
SUCHE DRZEWO opalowe, sosnowe, brzożowe i inne, poleca skład Drzewa Opalowe go. Al. Kocjan. ul. 4313
PŁYTY GRAMOFONOWE Nowe, używane i kolepy, d i z y wybór od 1 zł. wżycie Cena bardzo przystępna. Sw. Barbary 48 m. 10.
POSZUKUJE SIY przedstawicieli na miasto, miodoczoła, wstary rachunek, Branża spożywcza. — Zaleszenia Dom Handlowy, Tadeusz Mihaluk, Warszawa, Współ na 0.25. 2312

ROZNE
FRYZJER potrzebny na stałą pomoc — 1-go Maja 28. 4549
POTRZEBNA dziewczyna do warsztygo. Zgłoszenia Wasyngtona nr 51 m. 4, między 6 i 7 wieczor. 4536
OZDOBY CHOINKOWE najtaniej — Kowalewski, ul. Katedralna 4. 4546
FILATELIA III Aleja nr 49, sprzedaje i kupuje znaczki do zbiorów. 4547
POTRZEBNY znaczejci samoty. — Niemcecki, francuski, utrzymania, mieszkanie, wiadomości adm. „Kuriera”.

FUTRO
fokowe pierzeozrzedne kilmy, piękne frany — sprzedawca Dom K. Niewowy „Warta”, Dąbrowskiego 8.

Zguby
ZGUBIONO 3 listy zmiaciacza Stowarzyszenia K. P. Polskich w Częstochowie 2 świadectwa Przemysłowców na nazwisko Kazimierz Walecki. — Nikodem Wolecki, oras 2 rachunki firmy „Spółnia”, Nikodem Wolecki i gotówki 60 zł. Zwrot za wraza grodzieniem Sobie skos 88.

ZGUBIONO
legitymacje bezrobotna na nazwisko Maria Janina. 4542
ZGUBIONO dowód osobisty na nazwisko Klimaszewski Mariana. 4535
ZGUBIONO dowód osobisty na nazwisko Bociana Czesław

DRUKARNIA I LITOGRAFIA
NASZE PISMA wykonuje szybko i solidnie wszelkie roboty drukarskie. III Aleja 52, Tel. 22-45

KOMPLETY CHOINKOWE ŻARÓWKI OŚWIETLIOWE ELEKTROHURT
Składnica Wyrobów „Centra”
Częstochowa, II Aleja 39



Siew staro

Z treści 8-wo 22 tygodnia „Siew”
Swęgotła. — Noc wigilijna. — Zywot św. Stefana, pierwszego męczennika. — Okręg lubelski opieczem dla Gen. Gubernatorstwa. — Śłużba budowlana. — Przeglądamy stoby dla krów. — Dlaczego i jak musimy wietrzyć małe obory w porze zimowej. — Wskazówki ogólna, dotyczące zapobiegania chorobom. — „Mociek Bombaiman”. — Nowości świata. — Powieść: W tego podobie. — Cms prenumeraty miesięcznej 1.00 zł. Zamówienia prz. jnują wszystkie agencje i Urzędy Pocztowe. — Adres: Kraków, Słrzyz, poczt. 844

Gwiazdka za pasem
Pamiętaj ogłosz się w „Kurierze Częstochowskim” a w sezonie gwiazdkowym będziesz miał wiele Klientów!

Redagowana tygodniowa korespondentka perfect w niemieckim i polskim, od zaraz pozostawiana. Otwarty tygiro pismienno do Dómu Duszpastyżnego A. i E. Holier, Filadelfijskiego 41.

Grudzień, Aleja 12, poleca **WOBLE**

Codziennie na straży zdrowia

Z działalności Miejskiej Pracowni Badania Żywności i Przedmiotów Użytku

Prace dokonane — Obecna działalność

Częstochowa, 19 grudnia.

Nie wszyscy mieszkańcy Częstochowy wiedzą, że w budynku Wydziału Zdrowia (ul. św. Barbary 26) mieści się również i rozwija szeroko działalność Miejskiej Pracowni Badania Żywności i Przedmiotów Użytku. Podobne pracownie istnieją już od wielu lat prawie we wszystkich większych miastach, a celem ich jest ochraniać zdrowie szeroki mas w sensie niedopuszczania na rynek towarów bezwartościowych czy zafałszowanych lub szkodliwych dla zdrowia.

Projekt uruchomienia takiej pracowni w naszym mieście zrodził się już w początku roku 1939. Nadeszła jednak wojna, która na pewien czas odwróciła uwagę tej pozytywnej placówki. Ostatecznie po przygotowaniu odpowiedniego pomieszczenia i zmontowaniu wszystkich koniecznych aparatów i skomplikowanego sprzętu analitycznego uruchomiona została w dniu 1-go sierpnia b. r.

Przed Miejską Pracownią Badania Żywności i Przedmiotów Użytku stało od razu duże pole do pracy. Po pobraniu przez kontrolerów żywnościowych ze sklepów i wytwórni próbek towarów okazało się, że znaczna ich część zawiera niepożądane, a często nawet szkodliwe dla zdrowia domieszki. Stwierdzono zostało, iż okres obecny, w którym odczuwa się brak wielu właściwych artykułów żywności, a z drugiej strony kiedy popyt i cena na towary spożywcze znacznie wzrosły, daje możliwość do popełnienia przeróżnych oszustw specjalnie na tym odcinku produkcji. Najwięcej stosunkowo fałszerstw zanotowano w dziedzinie produkcji artykułów zastępczych, czyli surogatów.

Niebezpieczna I tak na przykład analiza herbaty w płynie wykazała, iż jest to woda, nie zawsze czysta i zdrowa, zabarwiona farbą anilinową ze śluzami sztucznego aromatu rumowego. W jednym wypadku natknięto się na

podjeznaną mąkę i gdy kierownik Pracowni podczas badania próbował jej tylko trochę, uległ lekkiemu zatruciu, na skutek czego zmuszony był poddać się kilkudniowej diecie. Innym razem podobnych objawów zatrucia doświadczył ten sam chemik na sobie, podczas prób dokonywanych z pewnym miodem sztucznym.

Po utworzeniu oddzielnej pracowni tłuszczowo-nabiałowej zajęto się również badaniem tłuszczów i mleka. Ciekawe było zafałszowanie masła, w którym analiza wykazała nadmierną ilość wody. Oszuści wiążą takie masło agarlem lub żelatyną, substancjami wchłaniającymi aż 75 proc. wody.

Cele Dla zabezpieczenia ludności przed nabywaniem niewłaściwych artykułów żywności, Pracownia postawiła sobie jako cel:

- 1) dbać w ramach ogólnosanitarnych o stan zdrowotny mieszkańców przez ciągły dozór składów i wartości artykułów spożywczych,
- 2) kontrolować wytwórnie artykułów żywności, hurtownie, sklepy, restauracje, drogerie, fryzjernerie itp. lokal pod względem jakości będących w użyciu, względnie wprowadzanych do obiegu handlowego artykułów żywności. Można śmiało powiedzieć, że realizując powyższe zadania, Pracownia trzyma nie jako stałe rękę na pulsie wytwórczości spożywczej, nie dopuszczając do tego, by w sprzedaży ukazywały się towary małowartościowe czy szkodliwe dla zdrowia; dba również o to by sprzęt w wytwórniach był z odpowiedniego materiału, oraz aby istniały dostateczne warunki higieniczno-sanitarne. Poza tym Pracownia zajmuje się rejestracją znajdujących się w sprzedaży surogatów.

Ostrzeżenie! — W celu utrudnienia pracy fałszerzom środków żywnościowych, którym najczęściej się żydzi, konieczna jest daleko idąca współpraca z konsumentami.

Występy Filharmonii

Warszawa, w grudniu.

W ubiegłym tygodniu w Teatrze Miejskim w Warszawie odbył się koncert Filharmonii Generalnego Gubernatorstwa z pierwszorzędym, jak zwykle, programem i we wzorowym wykonaniu w interpretacji dra Hansa Rohra.

Czołowe miejsce programu zajęła symfonia „Patetyczna” Czajkowskiego, z kolei szósta, stanowiąca kulminację twórczości wielkiego mistrza rosyjskiego. Zamyka ona wszystkie elementy zagadkowej i przeraźliwej duszy twórcy. Ów pierwiastek dominujący bezgranicznej melancholii, która na kształt powracającej fali, snuje się od prostego utworu fortepianowego i pieśni do czarującej „romancy”, do tria fortepianowego A-moll, poświęconego „Wspomnieniu o wielkim artyście”. Czajkowski nie miał nie wspólnego z bohaterstwem. Był on więc męczennikiem swojego geniuszu którego wyznania o niepojętych burzach, miotających jego posępną duszę, wywierają równie wstrząsające wrażenie, jak ekstatyczny patos, któremu nigdy nie było dane wzniesić ją do szczytów zwycięskiego wyzwolenia. W sześciu symfoniach, z których ostatnie trzy zostały rozgłos światowy, sięga Czajkowski dykcją instrumentalną do polifonii Berlioz’a i Liszta i zgiebta krainą ducha, Bacha i Beethovena, Brahmsa i Brucknera. W „Patetycznej” jednak, której labedzi śpiew rozpływa tak niewysłownym pieknem, zalamuje się jego geniusz u samego szczytu wznieśnienia. Odechł się wreszcie w chwilę, gdy zamierają ostatnie nuty dźwięki „ostatniego Requiem” jak Czajkowski sam nazwał ostatnią część „Patetycznej”, uważając tę symfonię za swoje najlepsze, a przede wszystkim najszersze dzieło. Prawykonywaniem dyrygował sam, błady jak płótno. Czy wiedział, że

w osiem dni później, 6 listopada 1893 roku, umęczonego jego duch wyzwolił się z powłoki cielesnej?

Dr Hans Rohr celebrował w asyście swego 80-osobowego zespołu testamentarne dzieło Czajkowskiego z tym żarliwym pietyzmem, który nakazuje zrosić ostatnie stronie partytury serdeczną łzą. Bałuta tego subtelnego, ascetyzującego sumiennego dyrygenta, umiała tu roztoczyć uroczysto, sugerując słuchaczowi, że tragiczny los jest udziałem tytánów, że gdyby twórczość Czajkowskiego ograniczyła się jedynie do ostatnich 25-ciu taktów wstrząsającego „Requiem”, byłby on jednym z największych muzyków naszej epoki.

Koncertmistrz Filharmonii Fritz Sommer, uczeń profesora Hubera w Monachium, odegrał koncert skrzypcowy D-dur Beethovena, jedyny i jeden z najbardziej olśniewających utworów tego rodzaju. Ołbrzymia rozpiętość strukturalna i ogromne wymagania techniczne, zwłaszcza w zupełnie polifonicznie traktowanych kadencjach, niemiętą jak napięcie duchowe tego, na miarę symfonii zakrojonego dzieła, są prawdziwym przebieżem dojrzałości wirtuoza.

Koncert poprzedziła niezwykle miła w koloryce basownym, owiana najszlachetniejszym neoromantyzmem, uwertura Hansa Pfitznera „Christelflein”.

Również na śródomym koncercie popularnym w „Romie” usprawiedliwiła orkiestra Filharmonii pod kierownictwem wicedyrygenta Rudolfa Erba całkowicie swój rozgłos znakomitego zespołu o imponującej spoiwości i zdolności ekspresyjnej. Program tego wieczoru obok powtórzenia koncertu skrzypcowego Beethovena, obejmował uverturę Webera „Wolny Strzelec”, uwerturę muzyki antrakta i baletowa „Rosa-mundi” Schuberta i wreszcie olśniewające w technice polifonicznej poemat symfoniczny Liszta „Preludia”.

tem. Nie wolno nabywać surogatów nie mających na opakowaniu numeru i daty rejestracji. Numer i data rejestracji wskazują na to, iż dany towar jest przepisowo sporządzony i na skutek tego jego wyrób i sprzedaż zostały przez władzę dozwolone. Wszeczeństwo! Właścicielom surogatów należy się ogromnie doniosłe zadanie, chroni bowiem ludność przed kupnem fałszyfikatów. Pracownia prowadzi ponadto badania, ściśle współpracując z przemysłem i hurtowniami, przeprowadzając na żądanie prywatne badania i analizy

dostarczonych próbek towarów. Niekiedy wykonuje również analizy dla urzędów, sądów i prokuratorów. Są to tak zwane superanalizy rzeczoznawcze.

Dysponując odpowiednią ilością pomieszczeń z najnowszą aparaturą i sprzętem, oraz fachowym personelem analitycznym, pod troskliwym kierownictwem dyplomowanego chemika, Pracownia stoi nie jako na straży ochrony kieszonki i zdrowia szerokiej mas społeczeństwa. Zdając od zgiełgu miasta ni-życia dni, poświęcone pracy dla dobra ogółu.

Z KRAKOWA

Napisy na sklepach w języku niemieckim

Zarządzeniem starosty miejskiego w Krakowie, napisy na przedsięwziętych i sklepach w obrębie miasta Krakowa umieszczone być muszą w języku niemieckim. Zarządzenie określa treść napisów sztyldowych i zawiera ponadto wskazówki co do sposobu ich wykonania. Wszystkie polskie sklepy położone przy Adolf Hitler-Platz i ulicach wychodzących na ten plac, muszą być do dnia 23 grudnia b.r. zaplaczono w napisy niemieckie.

Obroty w przemyśle porcelanowym wzrastają

W przemyśle porcelanowym którego zamówienia w ubiegłych miesiącach dotyczyły przeważnie porcelany stolowej, obroty wykazują obecnie tendencję wzrastającą. Ta tendencja zwykłowa stoi w bezpośrednim związku z ożywieniem życia gospodarczego przez prace publiczne, jak np. wznowienie prac przy budowie zapory wodnej w Roznowie i aktualizacja związanych z nią zamówień przedwojennych.

Rejestracja wolnych posad lekarskich

Zarządzeniem Izby Zdrowia w Generalnym Gubernatorstwie z mies. listopada br. utworzone zostały przy Okręgowych Izbach Zdrowia okręgowe biura pośrednictwa pracy, do których w razie potrzeby zwracać się mogą członkowie zawodów lekarskich tego okręgu. Celem objęcia w ewidencje wolnych placówek, otrzymał lekarze obwodowi polecenie zgłaszania ich miesięcznie swojemu właściwemu lekarzowi okręgowemu. Biuro pośrednictwa pracy dla okręgów krakowskiego i radomskiego istnieje nadal bezpośrednio przy Izbie Zdrowia w Generalnym Gubernatorstwie.

Z WARSZAWY

Muzeum Dawnej Warszawy

Najbardziej urocznym kątem w Warszawie, mogącym się poszczycić zwartym w stylu klejnotem architektonicznym, jest Stare Miasto. Już w początkach XX w. powstała wśród inteligencji warszawskiej myśl wykupienia szacowniejszych kamienic i doprowadzenia ich przy pomocy fachowych konserwatorów do stanu dawnego, zwłaszcza kamienic znajdujących się na Rynku, Piwniej i na Kanonii. Jedną z nich na Kanonii zakupił Or-ol, piewca roku Starego Miasta. Dużo spłotnora do- dala Rynekowi Staromiejскому polichr-

Ograniczenie ruchu na kolejkach dojazdowych

Wobec konieczności zastosowania pewnej oszczędności w gospodarce węglem Warszawskie Koleje Dojazdowe zmniejszyły do połowy ruch na linii Warszawa-Karczew-Jabłonna. Obecnie kursują na tej linii tylko cztery pary pociągów osobowych.

Z KIELC

Okradzenie księdza-wysiedleńca

W Kielcach w pobliżu stacji kolejowej nieznaną sprawca skradł wysiedleńcowi z Włocławka, ks. Pyzdrokowi, cały bagaż, zawierający bieliznę, garderobę i różne przedmioty.

Drugi pożar majątku

Wskutek wadliwego kominu wybuchł pożar w majątku Póbiędnik Wielki w powiecie miechowskim, należącym do Kazimierza Lisieckiego. Ogień zniszczył dom mieszkalny i niektóre sprzęty jednego z pracowników dworskich. Jest to drugi pożar w tym majątku, w stosunkowo krótkim czasie.

Napad bandycki o północy

Do mieszkańca Genowefy Warchoł w Granowie, gm. Kaciec w powiecie miechowskim, wtargnęło o północy, po usunięciu szubw. „mie, dwóch bandytów uzbrojonych w rewolwery i zażądało wydatną pieniądze.

Przestraszona kobieta wydała rabusiom 300 złotych gotówką. Jednakże bandyci nie zadowolili się tą sumą i spłodowali całe mieszkanie, zabierając różne płótna, chusty i towary w miarę, po czym zniknęli w ciemnościach nocy. Zarządzący natychmiast poślij policjiny nie dał na razie pozytywnego rezultatu.

Banda rabusiów obrabowała podróżnych

Na jednej z ulic w Bodzentynie, powiatu kieleckiego, banda składająca się z siedmiu osób, uzbrojona w krótkie karabiny i pistolety, obrabowała kilku gospodarzy, zdających w podziałkach rannych na jar-mark. Lupem bandytów padło ogółem przeszło 4 tysiące złotych gotówką. Złoczytocy grozili w razie oporu użyciem broni palnej.

Zarządzący wkrótce potem poślij policjiny, nie dał na razie pozytywnego wyniku, policji udało się jednak ustalić nazwiska niektórych członków „sajki, co niewątpliwie przyczyni się do ujęcia w dymach najbliższych zuchwałych złoczytów.

Z LUBLINA

Zwiększenie wydajności młynów

Zdolności przemiałowe większych i drobnych urządzeń młynów, mających lepsze położenie geograficzne, wykorzystywane są w coraz większym stopniu. Opięty za przykład, ustanowione dla takich młynów, zapewnijają wystarczające zarobki. Młyny zbożowe obecnie zajęte są przemiałem kontyngentów zbożowych, przydzielonych im na podstawie kart przemiałowych. Pewna ilość mniejszych i niedostatecznie wyposażonych młynów została zamknięta.

Służba budowlana w okr. lubelskim

Z wiosną przyszłego roku zorganizowana zostanie wzmocniona służba budowlana w Generalnym Gubernatorstwie” również i w okręgu lubelskim. Organizację tej służby przeprowadzi wydział administracji wewnętrznej przy szefostwie okręgu wespół z wszystkimi starostami miejskimi i powiatowymi okręgu lubelskiego. Do s. by budowlanej powoływać się będzie, w porozumieniu z urzędami pośrednictwa pracy, niektórzy roczniki młodzieży męskiej. Powołani do oddziałów służby umieszczeni będą w specjalnych obozach, a poszczególne oddziały liczyć mają około 200 ludzi. Nadzór w takim oddziale sprawuje kilku przedowników, wybranych przez czynniki kierownicze niemieckie. Odbycie służby budowlanej upoważnia do zajęcia stanowisk w administracji urzędowej w Generalnym Gubernatorstwie od razu w większych zakładach przemysłowych. W zaprojektowanych obozach skupionych zostanie kilka tysięcy młodych Polaków.

Pożary w Lublinie

Onegdaj w Lublinie straż pożarna wyznaczona była dwa razy do podjęcia natychmiastowej akcji. Otwó w jednym z domów przy ul. Staszica wskutek paleniska nowego przewodu centralnego ogrzewania na pierwszym piętrze zapaliła się podłoga i belka drewniana. Pożar zlokalizowano, skutki wyniosły ok. 200 zł.

W tym samym dniu przy ul. Narutowicza prawdopodobnie wskutek iskry z komina zapaliła się drewniana ściana domu, sufit, oraz więzania dachowe. Pożar był o tyle niebezpieczny, że mógł się przenieść na dach domu. Dzięki energicznej akcji straży po jednogodzinnej pracy pożar ugaszono.

Zab Buddy zniknął bez śladu

Caty Ceylon w niepokoju — Legenda o świętości

Lizbona, w grudniu.

Caty Ceylon żyje od jakiegoś czasu w stanie wielkiego niepokoju. W jednej ze wspaniałych świątyni w środku dżungli w Kandy przechowywano zab, który miał kiedyś należeć do Buddy. Od stułeci strzeżono zazwyczajność tej cennej relikwii. Wiedząc o jej nagłym zniknięciu wywołała w całym świecie buddyjskim ogromne przynębianie, a niektórzy przypuszczali, że winę tego świętokradztwa ponoszą potęnci angielscy.

Według legendy sam Budda podarował ten zab królowi Ceylonu. Po odejściu Buddy w zaświaty zab przechowywano przez lat 800 królowi wyspy, uważając go jako świętą relikwię. Celem ochrony przed kradzieżą umieszczono go w kasetce i strzeżono dniem i nocą przez kapłanów. Pomimo tych środków ostrożności zab znikł pewnego dnia zupełnie bez śladu i wszystkie poszukiwania pozostały bez skutku. Dopiero w r. 1100 pojawiła się znów ta relikwia nagle i niespodziewanie w Goa, na zachodnim wybrzeżu ładu stałego Indii. Goa było wówczas podobnie jak i dziś portugalską kolonią.

Ze względu na niemożność ustalenia dokładnego czasu znalezienia relikwii w Goa, jest rzeczą niezmiernie trudną uzasadnić prawdziwość legendy buddyjskiej. Pewnym natomiast jest, że w owym czasie wielką rolę odgrywała w tych koloniach inkwizycja, przeprowadzana w sposób bardzo surowy. Wszystko to, co pachniało kacerstwem, było bez miłosierdzia rzucone na stos bez względu na to, czy chodziło tu o człowieka, czy o jakiś przedmiot. Również i zab Buddy natychmiast po jego odnalezieniu został skazany na spalanie. Daremnie książe Girny ofiarował wielkiemu inkwizytorowi wszystko złoto i srebro, jakimi rozporządzał jego skarb, byłoby tylko ocalić zab Buddy. Ówczesni potęnci religijni zostali jednak nieubлагani i zab został również przeznaczony na spalanie na stosie.

Wówczas, jak głosi dalej legenda, w ostatnim momencie zjawił się nagle przed pałacem się stołem sam Budda w swej ucielesnionej postaci i zamienił swój zab na zab trzonowy słonia. Prawdziwa relikwia ukazała się jednakże równocześnie o tej samej godzinie znów na Ceylonie, gdzie wśród wielkich uroczystości wniesiono ją do jednej z największych i najpiękniejszych świątyni Kandy. Do niedawna jeszcze była ta relikwia pilnie strzeżona, oteoczona przepychem i przez turystów całego świata odpowiednio podziwiana.

Indie — z innej strony

Tokio, w grudniu.

Daleko od Europy leżą Indie, kraj owiany czarem legend. Indie w samej swej nazwie mają posmak egzotyki, czegoś, co jest dla nas dziwne i nieznanne. Zawsze, ilekroć jest mowa o tym kraju, nasuwają się nam obrazy skwarnej, podzwrotnikowej dżungli, przeróżnych krajobrazów i ludu, który posiadał w czasie długich wieków praktyki, wiedzę tajemną. Zdawałoby się, że mieszkańcy Indii odrodzili od mieszkańców sąsiednich państw zasięgiem dziwnych przesądów i przekonań, wywyższiła swoją nauki i kultury. Jednak naród indyjski, jak każdy naród, obok warstwy ucywilizowanej, kasty mędrców i fakirów, warstwy arystokracji — posiada z drugiej strony i ludźi prostych, biednych, żyjących w nędzy. Wiedza tego narodu nie jest jednoznaczna z cywilizacją. Jak w żadnym może innym kraju, formy życia i współżycia rozciągają się tu na zakres od najprimitywniejszych do najnowszych.

Podczas gdy część mieszkańców Indii żyje w nędzy, liczni przedstawiciele książęcych rodów bawili się w Anglii, w państwie, które nad nimi sprawowało władzę. Od bajecznego bogatego maharadzy z przybocznym orszakiem i świtą, aż do małego księżątka, wszyscy zjawiali się na licznych przyjęciach angielskich wyrzucając przy tym pieniądze na londyński bruk.

Wielu synów indyjskich książąt wychowywało się w szkołach, przeznaczonych dla elity angielskiej. Wielu z nich uczęszczało do sławnych kolegiów w Oxford i Cambridge. Wychowani w angielskiej atmosferze powracali oni później do Indii jako wasale Jego Wielkobrajtyjskiej Mości w charakterze książąt, którzy posiadali pozornie wolność. Wszyscy ci rządcy ludu indyjskiego są przeciwnikami walki i ruchów wolnościowych przeciw angielskiej przemocy. Czuli się oni tak pewni w swej złotej klatce, że obawiali się każdej zmiany tego stanu rzeczy. Anglia zaś dawała im dowód swej wdzięczności przez nieograniczone rozdawnictwo orderów, odznaczeń, tytułów i urzędów honorowych. Gdyby się jednak ktoś sprzeciwił prawu i rozporządzeniom angielskim, to chociażby to był książę poradzono by sobie z nim bez skrupułów.

Nie więc dziwnego, że wobec pewnych metod stosowanych przez Anglię książęta hinduscy tak w wojnie światowej jak i w wojnie dzisiejszej oświadczyli się za Anglią, a nawet organizacja książąt hinduskich „Chamber of Indian Princes” zdeklarowała swą lojalność wobec Wielkiej Brytanii.

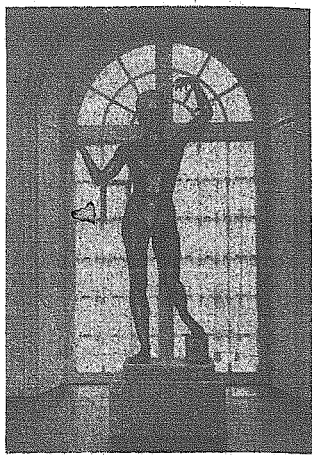
Ponieważ zaś Anglia utrzymuje, że prowadzi swą walkę w interesie demokracji, wolności jednostki oraz wolności państw małych i słabych, hinduscy książęta stoją w dziwnym świetle. Swoimi fantastycznym trybem życia, swoimi bogactwami i zbyt wielką odbiłą od innych warstw swego narodu, żyjących często w nędzy i nie mającym wspólnego z demokracją, jako taką oraz jej ideami.

Jasnym więc jest, że chodziło tu raczej o wspólny interes plutokracji angielskiej i hinduskiej.

Liczba państw w Indiach wynosi około 660.

Jaki wielki jest wpływ angielski na warstwę książęcą, okazuje się na przykładzie Biharii, którego władcą po wypowiedzeniu wojny Anglii i Francji przez Włochy, namawiał wladców hinduskich do zbrojnego i czynnego przystąpienia do walki przeciw Włochom, ponieważ te przeniosły teren wojny pod same bramy Indii. Postępowanie tego władcy zrozumiał jednak, gdy dowiemy się, że maharadza ten był swego czasu wicekanclerzem kamery książęcej, a w roku 1919 przedstawicielem Indii do podpisania traktatu Wersalskiego.

Dla szlachetnych idei demokratycznych należałoby zdaniem książąt hinduskich walczyć — ale czy to jest możliwe przy boku Anglii? Jak naprawdę pojmowana jest idea „demokratyczna” w warstwie arystokracji hinduskiej, widac najlepiej z gospodarki książęcej. Na własną listę cywilną, na utrzymanie swego i swego dworu ma wymieniony maharadza do dyspozycji 1.225.000 rupii (rupia 2 zł.) na urządzenie wesela w swej rodzinie wyznaczył on sumę 825.000 rupii, a na odnowienie książęcego pałacu 436.000. Nadzwyczajnie wydatki obejmują za np.: na rodzinę księcia 225.000 rupii. Natomiast na oświatę państwową tylko 23.000 rupii, na utrzymanie zdrowotności 198.000, a na publiczne roboty, przynoszące zarobek i chleb biednej ludności przeznaczają się tylko 30.000. Podczas więc, gdy w państwie Biharii —



„Biennale” w Wenecji. — Jedną z rzeźb, zatytułowaną „Nimfa”, wystawioną na dorocznej wystawie sztuki.

dla panującego i jego rodziny nie wystarcza suma 2.75 mil. rupii, dla dobra swego narodu przeznaczają władcy i księża tylko 1/2 mil. rupii.

Na podstawie tego można więc stwierdzić, że warstwa książęcą w Indiach nie wiele różni się od arystokracji angielskiej i stoi właściwie na jej usługach.

Sama nazwa Haidarabad jest symbolem bogactwa. Rocznie wydaje się w tym małym państwie na rodzinę panującego 1,6 mil. rupii, podczas gdy 95 proc. ludności stanowią analfabeci. Niezależnie zaś od niesocialnych i niedemokratycznych urzędów krajowych, ludność tamtejsza żyje w wielkim niezadowoleniu, na skutek czego powtarzają się tam stale powstania i rozruchy.

W Kaszmirze nie jest też inaczej. W tym państwie tylko 10 proc. wydatków idzie na oświatę ludową, mniej jak 6 proc. na gospodarstwo krajowe, choć podatki są nierównomiernie rozłożone i ciągle podwyższane. Na skutek ogromnego przedłużenia, gnuszą w zimie ludzie opuszczać częściowo swój kraj, szukać pracy w innych okolicach.

W małym państwie Limal przeznaczają się wprawdzie na oświatę 150.000 rupii, ale cóż z tego, kiedy przez oświatę ludnie się wykształcenie jednego ze synów księcia.

Anastazja Drewnowska 52)

Pod jednym dachem

Z ławki podniósł się wysoki cień.

Usłyszał szybkie, stłumione słowa.

— Panie, chciałbym się z panem rozmówić. Ja się panny Marii nie wyrzekam. Dla mnie to jest sprawa życia i śmierci. Nie mogę bez niej żyć. Jeden z nas musi ustąpić. Rozstrzygniemy to radykalnie.

Ryszard słuchał, nie rozumiejąc. Ale czuł, że zanosi się na coś okropnego.

— Jak to? — zapytał zimno.

— Żądam amerykańskiego pojedynku. Pan rozumie? Będziemy ciągnęli losy. Który wyciągnie czarną gałkę, strzeli sobie w łeb.

Ryszard nie od razu pojął sens tych słów. Gdy zrozumiał, nogi się pod nim ugwały. Usiadł na ławce.

— Czy pan zważa? — zapytał słabym głosem.

— Może i zważowałem — mówił tamten. — Ja ją więcej Kocham, niż pan. Młóć raz więcej. Dla pana to jest flirt jeden z wielu...

— To moja narzeczoną — wtrącił niepewnie Ryszard.

...jeder z wielu — powtórzył Koziello, nie zważając na to wtrącenie. — Dla mnie to jest wszystko. Prawdopodobnie tak czy owak, nie zdobyłbym jej i w końcu musiałbym się radować samobójstwem. Chce ją pan, niech pan o nią walczy. Sądzę, że pan nie sichełrzy.

Ryszard był odważny i fanatycznie wrażliwy na sprawy honorowe, ale propozycja Koziello wydała mu się potworną.

— Nie — rzekł krótko.

— Jeżeli pan chce, możemy od razu ciągnąć — mówił Koziello, jakby nie usłyszał zaprzeczenia.

Sięgnął do kieszeni kamizelki i wyjął dwie gałki, białą i czarną.

— Przysz, niech pan wrzuci do swojej czapki. Odwróćmy się i każdy sięgnie jedną. Jestem przekonany, że ja wyciągnę czarną.

Ryszard nie mógł przemówić słowa. Czuł nad sobą tchnienie śmierci.

— Raz by się skończyło — dowodził nagle piękny Kola — w dwadzieścia cztery godziny byłoby po wszystkim. Gdyby nie to, że mam jeszcze parę rzeczy do załatwienia, uwązabym sobie kamień i rzucił się tu do rzeki.

Ryszard spojrział na rzekę nieprzytomnymi oczyma. Płynęła z jednostajnym szumem, migocąc miejscami w świetle księżycy. Wydała mu się straszna. Poczul dreszcze.

Koziello mówił dalej od niechęcenia, co chwila wybuchając śmiechem:

— Do niej napisałem. — Spojrzął na wodę. — A pamięta pan — weszliśmy roku — jak pan chciał, żebyśmy się utopili... Odczuliśmy to, ha, ha, ha! No, dalej, ciągniemy!

Ryszard zerwał się z ławki.

— Wariacie! — krzyknął. — Ja się na to nie zgodzę. To barbarzyństwo.

— No, to co będzie? A możeby pan wolał ustąpić bez niczego. Pan rozumie, że jeden z nas musi ustąpić.

Ryszard przyznał mu w duchu słusność. W istocie jeden musiał ustąpić, a on nie miał zamiaru ustępować. Przemknęła mu okrutna myśl, że jeżeli Koziello był pewny, iż wyciągnie czarną gałkę, to dlatego wrócił nie palnął sobie w łeb.

Milczał. Kusilo go, żeby powiedzieć coś urągającego. Czuł, że bez pojedynku się nie obejdzie.

Raptem Koziello, jakby przeoczywszy jego myśl, przystąpił do niego szybkim krokiem i w ciszy nocnej rozległo się kładzące ręki w policzek.

— — — — —
Ryszard poprosił na zastępców kolegów bawiących w okolicy na urlopie. Stasia wtajemniczył w tę sprawę, żeby zapewnić sobie jaką taką swobodę działania.

Wichura zdesperowany chciał za wszelką cenę naloczyć go do pojednania, lecz mu się to nie udało. Obaj przeciwnicy domagali się jak najostrejszych warunków. Otręto na tym, że się spotkają na trzeci dzień wcześniej rano w lesie w sąsiednim majątku.

— Rysiu, zastanów się tylko... — błagał Stas. — Gdybyś zginał!

— Złego licha nie weźmie — zaśmiał się niedbale Ryszard. — Nie bądź mazgajem... Miałem już trzy pojedynki. To głupszo. No więc, pamiętaj, nie zdradź się... Jutro przy śniadaniu dasz mi list z Klonicowa z zaproszeniem na brydża... Powiesz, że ci posłaniec wręczył na szosie i zapomniacieś mi oddać.

Pani Szczyniewska zauważyła dziwne zachowanie się Stasia. Wyglądał źle, tak jakby kilka nocy nie spał, stracił apetyt i był uderzająco zamyślony. Zauważyła, że ilekroć ktoś się do niego odezwał nieśpodnie ewentualnie, zawsze drgnął. Zresztą wszystkim się to rzucalo w oczy. Pani Szczyniewska niepokoiła się:

— Co ten Stas taki nieswoi?

Późnym wieczorem starsza Franciszkowa zapukała do niej z tajemniczą miną. Ryszard pojechał na brydża do Klonicowa.

— Niech pani będzie łaskawa... Coś panj pokaze.

Pozna przedem na górę. Drzwi od pokoju Stasia były uchylone. Ze szpary płynęła smuga światła. Pani Szczyniewska zająrzała ostrożnie. Stas stał nieruchomo na środku pokoju, zwrócony bokiem do drzwi. Zdawał się patrzeć w okno.

Długo patrzyła. Nie ruszał się. Dostrzegła, że wzrucił rękę szkadną, jakby niewidzący. Cofnęła się na palcach, dając znak Franciszkowej, żeby szła za nią. Zatrzymała się u szczytu schodów.

— Dawno tak panicz sioi?

— Z godziną, jeżeli nie dłużej. Przyszłam zabrać buty do wyczyszczenia. Patrzę, drzwi otwarte, panicz stoit... Nawec się nie obejrzał. „Po buty przysłałam” — powiedział. Panicz nic. Jakby nie słyszał. Postalam i poszłam.

— To coś niedobrego — szepnęła pani: — Zaczekaścienno tutaj, nianur!

— Wróciła i zapukała w uchylone drzwi. Nie odpowiedział, więc weszła, umyślnie głośno stukając obcasami.

— Nie drgnął nawet.

— Podszła i położyła mu rękę na ramieniu. W skłópanych oczach coś się poruszyło, jakby z trudem odrywał się od wewnętrznego wzrżenia. Zwrócił na nią spojrzenie taje, rozstargnione, ale milczał.

— Stasiu, co ci jest?

Wstrząsnął głową, próbując się uśmiechnąć.

— Ach, n.c, mamusiu, zamyśliłem się.

— Dlaczego nie położysz się spać?

— N.c odpowiedział. Musiała powtórzyć pytanie.

— Dlaczego?... Zaraz... Która godzina, mam?... Zapomniałem nakreć zegarek.

— Za dwadzieścia pierwszą. Już późno.

— Spójrzela na zegarek.

G. d. n.